Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 38. Nowy Targ, dnia 15. września 1929 r. Rok XVII.

19 27

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

O naszą hodowlę owiec na Podhalu.

Może niejednego czytelnika Podhalanki zdziwi, skąd sprawa naszych owiec znalazła się we wstępnym artykule, gdy tyle innych spraw czeka na omówienie. A pochodzi to stąd, że sprawę tę choć wielu nad nią machnie ręką, uważamy za jedną ze spraw znaczenia nie tylko lokalnego, lecz nawet państwowego. Ażeby zaspokoić nasze potrzeby produktów przeróbki wełny, potrzeba nam cztery razy tyle owiec niż ich mamy; przy stosunkowo małej konsumpcji przetworów z mleka owczego sprowadziliśmy ich jeszcze w roku 1928 229800 kg. I to my, którzy mamy opinję kraju wybitnie rolniczego, my od których w średnich wiekach Anglja i inne kraje okrętami wywoziły znakomitą wełnę, a sejmy się rozchodziły, bo posłowie szlacheccy szli pilnować strzyży owiec. Narzeka się, że Podhalanie coraz częściej ubrani w tandetę, zwaną dawniej pogardliwie „pytlami“, że coraz częściej widzi się w zimie furmana marznącego w jakichś szmacianych porczętach, zamiast jak dawniej drwiącego sobie z mrozu w swych sukiennych portkach, kapcach, kożuchu czy serdaku i czuszce.

Wiele przyczyn na to się składa, my dziś poruszymy tylko jedną i to z pewnej strony.

Ażeby zwierzę domowe mogło się gospodarzowi opłacać, trzeba je hodować, a nie chować. A tymczasem u nas na Podhalu wielu ma ochotę już nawet nie chować, nawet nie trzymać owiec, ale kupić je na wiosnę, z jarmarku gnać na halę, a w jesieni z hali na jarmark. Baca bez różnicy płaci tą samą ilością sera za owcę, więc komużby się chciało pomyśleć nad tem, by mleczną owcę otoczyć opieką i zachować jej potomstwo i dalej tę własność rozwijać. A to, jak przeważnie postępowano dotychczas z barankami, zakrawa często na kpiny. Uchował się z wiosny baranek, pokrywał w jesieni stado owiec i szedł pod nóż. Jak gdyby owce były pszczołami, a baran trutniem. Nic dziwnego, że potomstwo po takiej hodowli charlało, że ciągle spotykało się owce jałowe. Przecież baranek półroczny nie jest dorosłym i nawet w stanie dzikim nie doszedłby do pokrywania owiec, bo nie pozwoliłyby na to starsze dorosłe osobniki.

A człowiek ze swej źle zrozumianej oszczędności dopuszcza do takiej nienaturalności. Podobnie jak przy zaprzęganiu rocznych źrebaków. Ale skąpy dwa razy traci. Coraz częściej słyszy się skargi, że owca się nie opłaca. Większy zysk wymaga większych wkładów. Niechże hodowca potrzyma baranka do drugiego roku, niech patrzy na niego jak na reproduktora, a potomstwo po nim będzie opłacać wkłady w hodowlę włożone.

Tę sprawę kładzie się już od kilku lat pod rozwagę hodowców w związkach hodowlanych, wielu już ją pojęło i w związkach tych już spotyka się dorosłe ładne tryki, a potomstwo ich już na pierwszy rzut oka się rozpozna: o wiele lepiej wyrośnięte, silniejsza kość, gęstsza i dłuższa wełna.

A Ministerstwo rolnictwa na wniosek Towarzystw Rolniczych wyznaczyło dla tych hodowców związkowych, którzy przechowali przez zimę swe tryki nagrody dochodzące do 50 zł.

Dla zadokumentowania jak ważnym dla hodowli owiec jest reproduktorów męski, urządziło Małopolskie Towarzystwo Rolnicze osobno przegląd i premjowanie tryków dwuletnich i młodszych w Związkach Hodowców Owiec: Szaflary, Bańska, Biały Dunajec, Poronin, Murzasichle. Przeglądów dokonała Komisja złożona z Inspektorów: Kączkowskiego, Mieczkowskiego i Czubernata i inż. Gruszczyńskiego i rozdała następujące premje z funduszów Min. Roln. M. T. R. O. T. R.: w Szaflarach: Kamiński Wojciech 2 sztuki 50 zł, 15 zł; Kalata Jakób 3 sztuki 50 zł., 20 zł., 15 zł.; Kasperek Jan 2 sztuki 20 zł., 10 zł.; Strama Jędrzej 30 zł, Kamiński Jan Stołcarz 2 sztuki 20 zł., 10 zł., Kamiński Feliks 20 zł. Kamiński Jan 20 zł. Mrowca Jakób 10 zł. Rączka Jan 2 sztuki 15 zł. 10 zł; Kalata Józef 15 zł. Dziadkowiec Jędrzej 10 zł. Razem 340 zł.

Bańska: Hadowski Stan. 20 zł. Zapotoczny Jędrzej 10 zł. Migiel Franciszek 10 zł. Ślimak Franc. 30 zł. Borkowski Fr. 2 sztuki 10 zł., 5 zł Skupień Kaz. 15 zł. Hadowski Fr. 20 zł. Lipka St. 2 sztuki 20 zł., 5 zł: Strzęp Wojciech 20 zł Babicz Ignacy 30 zł. Sieczka Fr. 2 sztuki 20 zł. 5 zł; Jarząbek St. 20 zł. Rusnak J. 10 zł. Jarząbek Wojc. 5 zł. Razem 255 zł.

Biały Dunajec: Marduła Józef 30 zł. Majerczyk Winc. 50 zł. Majerczyk Wł. 20 zł. Czachro Bartł. 10 zł. Marduła Stan. 2 sztuki 30 zł., 5 zł.: Majerczyk Wład 5 zł. Razem 150 zł.

Murzasichle: Chowaniec Józef 30 zł. Para Jakób 20 zł, Razem 50 zł.

Poronin: Majerczyk Franciszek 40 zł Majerczyk Józef Matus 100, Ustupski Franc. 55 zł. Majerczyk Michał 50 zł. Galica Jan 20 zł. Skupień Franc. 30 zł. Majerczyk Jan 30 zł. Stoch Paweł 25 zł. Chowaniec Jan Chorwat 20 zł. Chowaniec Jan 10 zł. Razem 380 zł.

Niechże te premje skłonią hodowców do dalszej pracy, a innym, z których niejeden narzeka na nieopłacalność hodowli owiec, a na barana swojego patrzy jak na „zło konieczne", otworzy oczy, by zrozumieli tę naturalną sprawę, bez której uwzględniona hodowla naszych owiec dalej będzie podupadać, a górala, na co się zanosi, w jego pięknym narodowym stroju pójdziemy oglądać do teatru gdzie pewnie sukno na kostjum sprowadzą od dzikich Australczyków. *F. C.*

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Członków Związku Podhalan oraz zaproszonych Gości,

odbytego w czasie Zjazdu Podhalan dn. 18/VIII. b. r. w Żywcu w sali Sokoła.

Prezes dyr. Zachemski otwierając Zebranie powitał P. Wicewojewodę krak. Ducha, Naczelnika Wydziału Opieki Społecznej Dra J. Macko, przedstawicieli Samorządu, miasta Żywca, ludność powiatu, przedstawiciela Orawy P. A. Pawlaka, przedstawiciela młodzieży akadem. P. J. Olszewskiego i wszystkich zebranych Gości: Członków Zw. Podh. Obecni byli także prócz członków Zarządu Głównego Starostowie: Myślenic, Nowego Targu, Żywca i zastępca Starosty z Wadowic, z Posłów (prócz F. Gwiżdża Wiceprezesa Zw. Podh.) PP. Hyla i Walewski, przedstawiciele Ognisk w Radziechowach, Korbielowie, Jeleśni, Sopotni Małej i Wielkiej, Krzyżowej, Przyborowie, Podczerwonem, Poroninie, Szaflarach, Zubsuchem, z Zakopanego P. St. Sobczak art. rzeźbiarz, z Nowego Sącza P. St. Klimowski, Dyr. Gąsiorek z Huciska i wielu innych. Następnie wygłosił Dyr. Zachemski przemówienie: „O ideologji Związku Podhalan". Treść tego przemówienia jest następująca:

Matką nas wszystkich jest Ziemia podhalańska, wiąże nas zatem wspólne pochodzenie. Bardziej jeszcze złączyła nas wspólna bieda i podobieństwo charakteru, jaki wyrobiły u nas otoczenie i jednakowe mniej więcej warunki życiowe. Główną cechą tego charakteru jest wyrobiony w ustawicznej walce z przeciwnościami hart woli. Są to ogniwa, silnie spajające ze sobą wszystkich podhalańców bez różnicy stanu. Na Zjeździe w Szaflarach był obecny także ks. Skarwiński z Poznania, który w jednem z tamtejszych czasopism zamieścił swoje wrażenia z tego zjazdu. Główną nutą tego artykułu jest głęboki podziw autora dla tej spólnoty, jaką widzi w Związku Podhalan. Nie było — pisał on — żadnej różnicy między inteligentem góralem a chłopem góralem. Oto jest nasza zasadnicza idea. Wszyscy jesteśmy jedno, razem zatem w jedności pracujmy. Zjeżdżają zawsze na Zjazd swoi inteligenci podhalańscy z miast do swoich górali po wsiach osiadłych, nic więc dziwnego, że witają ich zawsze bramy z napisem; Witajcie nasi". Granic Podhala nie da się określić dokładnie — przyjąć trzeba, że rozciąga się ono na przestrzeni 5 powiatów. Najwięcej może podobieństwa mają powiaty no-

wolarski i żywiecki. Łączy je mianowicie wspólna tradycja walki i ślebodę o walki ekonomicznej przed żywiołem napływowym, podobieństwo charakteru ziemi i ludu, przywiązanie ludzi do ziemi i bieda, stąd też wypłynął temat gospodarczego referatu Prof. Dr. Matuszka. Wspólne nam są także dobra duchowe, gwara, pieśni i muzyka, strój budownictwo i zdobnictwo. (Najlepszym dowodem tego, że, Żywieczyzna posiada piękny strój, jest zainteresowanie Akademji Umiejętności, która wydaje kosztem 15 tys. zł. pracę Panny Matuszkówny „Zdobnictwo strojów niewieścich w Zywcu“.) Od początku istnienia Związku główną jego cechą jest łączność i spoistość, jaka panuje wśród podhalan, to też sprawiło, iż Związek rozszerza się ustawicznie: świeżo skupiła się brać podhalańska w Łodzi a i na drugiej półkuli, w Ameryce, powstaje filja Związku Podhalan, o czem doniósł p. M. Rekucki w gorącym liście, z którego wyjątki odczytano: odczytano także z jednej z polskich gazet w Stanach Zjed. tekst zaproszenia na zabawę, urządzaną przez organizację podhalańską w Ameryce, z którego wynika, że i na emigracji nie tracą górale swej gwary, muzyki i śpiewu, a nawet stroju. Kończąc swe przemówienie, wzniósł Dyr. Zachemski okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Głównym punktem Walnego Zgromadzenia byi referat Prof. Dra A. Matuszka: „Najpilniejsze postulaty gospodarcze i kulturalne Ziemi Żywieckiej“. (Treść tego referatu zamieścimy później). Następnie odczytano depesze z życzeniami pomyślnych wyników obrad od: Zarządu Związku Górali w Zakopanem, Generała Galicy, Wład. Orkana, Dyr. A. Stopki A. Sołtysa, Inż. Liberaka, Prof. Rapacza i serdeczny list J. Włodka, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W dalszym ciągu P. A Pawlak złożył życzenia od ludności Orawy i zaprosił Zjazd na rok przyszły do Jabłonki ze względu na rocznicę dziesięciolecia przyłączenia do Polski Orawy i Spisza. od Stow. Młodzieży Polsk. w Poroninie i Zubsuchem życzenia złożyli Panna Pawlikowska i P. Kalata, a imieniem Powiatowego Stow. Byłych Wojskowych w Żywcu przemówił mec. Dr. Popera. W końcu Poseł Fel. Gwiżdż wygłosił przemówienie następującej treści: Zjazdy Podhalan mają już swoją ustaloną tradycję: wyszła z nich niejedna myśl zdrowa, niejeden zdrowy odruch wywołały w społeczeństwie. Ci, którzy dziś Zw. Podh. prowadzą, w latach niewoli organizowali drużyny podhalańskie, które szły walczyć o wol-

STOKRÓTKA POLNA.

Trzy pioruny.

III. (Zdarzenie prawdziwe.)

Jako młoda dziewczyna, bo zaledwie ośmnasty rok licząca, podobna była zupełnie do ptaszęcia, któremu nogi i skrzydła związano. Dusza Kasi chciałaby odlecieć, w lepsze dla niej, zaświaty, a cóż ją trzyma gniecie okropnie. Ona się z tem szamoce, lecz owo coś puścić ją nie chce. Naraz krzyknęła przeraźliwie i usiadła na posłaniu dysząc ciężko. Mamusiu! woła. Widzieliście? Piorun taki strasny, okropny, zabił mię! Nie, moje dziecko nie było żądnego pioruna! Ja przy tobie jestem, woła szlochając matka. Odezwij się do mnie Kasiu! Kasi na chwilę wraca przytomność. Zwraca oczy zaćmione gorączką, na matkę i pyta: mamo, a czy to dzień? Dzień moja Kasiu i na polu śliczna pogoda, bo wiosna. To słowo przeniknęło błyskawicznie do mózgu chorej i wywołało dawne wizje — wspomnienia. Widzi się, pasącą krówki w gaju... potem pracuje u naczelnika stacji... Szymek! och ten Szymek — rozmawia z nim prawie codziennie. Otwiera się przed nią zaklęty błąd, świat miłości. Przypomina sobie, kiedy to w wieczór taki śliczny majowy Szymek jej powiedział, że ją kocha nad życie. I jaka ona była szczęśliwa i dumna z tego. I matka jej już nie broniła z nim rozmawiać. I pani obiecała jej na ślubną sukienkę kupić, a pan powiedział, że Szymkowi da posadę dozorcy przy kolei. I widzi, jaka matka szczęśliwa jej szczęściem. Już marzy o tem jak dom przebudują i jacy. będą szczęśliwi. Żywo staje jej ta chwila przed oczyma, kiedy pan mówił do swej żony. Szkoda, by Kasia komu się wysługiwała! Ja dam Szymkowi posadę i niech się żeni. I ten moment, kiedy już byli po słowie i wszyscy mówili o tem, że ją Kasię sierotę takie szczęścia spotkało. I ona cieszyła się z tego szczęścia. Naraz chmura czarna, okropna jak upiór pokryła jasny horyzont jej życia. Ktoś mówił, że Szymek nie będzie się z nią żenił, bo może się ożenić z Joasią Myconiówną, nie ładną ale bogatą dziewczyną. Ona temu nie wierzyła. Śmiała się z tego. Któż jak nie ona odbierała od niego tyle razy słowa przysięgi. Musiałby chyba być ostat-

ność Ojczyzny. Wielu z tych, którzy poszli w bój, pozostało na dalekich rubieżach pod zimną mogiłą. Godną jest rzeczą, by tych cichych, zapomnianych bohaterów uczcić przez powstanie. Zebrani powstali z miejsc, a Poseł Gwiżdż po chwilowem milczeniu tak mówił dalej: Zw. Podh. kierował się zawsze służbą dla Ojczyzny, a nie szedł za watażkami partyjnymi. Ze zjazdu Podhalan w Chochołowie poszło na Polskę wezwanie do zgody. Dziś, kiedy na swój sposób radzimy nad podniesieniem Podhala i umocnieniem podstaw naszego państwa, niech się rozejdzie po naszej ziemi ten apel: Zaprzęgajcie jak najwięcej młodych ludzi do wszelkiej pracy organizacyjnej dla dobra państwa. Niech to będzie szczególną troską Akad. Zw. Podhalan. Postawmy sobie wśród szeregu zadań jedno główne zadanie co roku. W roku obecnym jednoczenie młodych niech będzie naszem szczególnem zadaniem. Na zakończenie wzniósł Poseł Gwiżdż okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Ign. Mościckiego oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na tem Walne Zgromadzenie zakończono.

Przemysł na Podhalu.

(Limanowszczyzna).

Była niedawno temu wiadomość w Podhalance, że w Żywiecczyźnie jest dość fabryk i dlatego też tamtejsi Górale zarabiają nietylko jako rolnicy ale też jako robotnicy fabryczni. Zobaczmy teraz jak wygląda przemysł w innych częściach Podhala. Największą może fabryką na Podhalu jest rafinerja nafty w Limanowej, która zatrudnia obecnie około 700 robotników. Rafinerja ta, choć jest w rękach obcych, tj. zagranicznych kapitałów, wyróżnia się tem korzystnie od Fundacyj Zamoyskiego w Zakopanem, że zatrudnia w przeważającej części ludność Podhalańską z gmin okolicznych, a nie ludność napływową ze świata.

Na drugiem miejscu co do wielkości zakładu przemysłowego w Limanowszczyźnie są tartaki firmy Poddes w Dobrej zatrudniające około 300 robotników, dalej firma Warhanek w Mszanie dolnej zatrudniająca 140 robotników. W dalszym rzędzie idą firma Saturn w Kamienicy z 70 robotnikami, oraz tartaki hr. Wodzickiego w Porębie wielkiej, Feuersteina w Mszanie dolnej, Adera w Mszanie dolnej, Lustiga w Sowlinach, Rybińskich w Kasince małej, oraz firmy skupu drzewa „Bestwina" w Sowlinach i Szefczyka w Sowli-

---

nim podłym kłamcą. Aż w niedzielę na sumie.. coś się stało? Nie pamięta co. Mamo, pyta niespokojnie, dlaczego ja tu leżę chora kiedy poszłam zdrowa do kościoła na sumę? Bo widzisz, jąkając się, rzekła matka, zemdlałaś w kościele i tu Cię przyprowadzili. Naraz przychodzi jej pamięć. To ona zemdlała ze wstydu i żalu, gdy posłyszała, że jej Szymek żeni się z Joasią. Ksiądz głosił zapowiedzi. A ona? Ona, której on tyle razy przysięgał miłość!! Ach! ona nie przeżyje tego!!... Piorun! Mamusiu piorun! Taki straszny, okropny, tu wpadł, tu... krzyczy w obłędzie chora pokazując na piersi. Bredzi w gorączce. Rzuca się. Wyczerpana upada na posłanie. Znów głuche rzęrzenie (podobne do konania.) Matka upadła przy łóżku. Uchwyciwszy dłonie Kasi woła rozpaczliwie Niema pioruna! Niema! Odpowiada jej chrapliwy jęk konania. Jej jedynej pociechy.

Dobrze było z południa, kiedy kulawa Hanka zapukała do drzwi nieszczęśliwej wdowy. Wszedłszy zlękła się tem, co zobaczyła. Przy łóżku na klepisku leżała zemdlona matka. Na łóżku trup Kasi, zastygły, z wyrazem przerażenia w otwartych oczach, które patrzyły na ten świat tonem zagrobowej wyższości. Hanka prędko przyprowadziła do przytomności biedną wdowę i wybiegła po sąsiadki. Te prawie przychodziły z pola wieczerzę gotować, więc każda z nich biegła na wyścigi zobaczyć co się stało, tembardziej, że tak matkę, jak i Kasię lubiły wszystkie. Wszyscy też wiedzieli, że z żalu zachorowała, lecz nikt nie przypuszczał na moment, by dziewczę, ciche spokojne, miało aż życiem przypłacić swoją miłość. Na wiadomość o tem co się stało aż potruchlały. Biegły jedna przez drugą do chaty wdowy. Jedne przez współczucie dla biednej matki, a drugie i z ciekawości co też powie zdesperowana matka. Lecz matka Kasi nic nie mówiła ani też płakała. Stała zapatrzona w martwą twarz córki, kiwając od czasu do czasu głową. Było tyle bólu i żalu w tej twarzy pooranej zmarszczkami, że podobna była w tej chwili raczej do kamiennego posągu, w który uderzył piorun. Naderwał, pochylił, a nie zdruzgotał, tylko zostawił. Cała poniewierka życiowa, śmierć męża, bieda jakiej się opędzała całe życie wydała się jej niczem w porównaniu do gromu, który teraz w nią uderzył. Komu i dla kogo ma teraz żyć

nach Każda z nich około 30 robotników. Wreszcie idą mniejsze zakłady przemysłowe: cegielnia Marsa w Sowlinach, około 20 robotników, handel drzewa Żmigroda w Mszanie dolnej z 14 robotnikami, firma „Podhalańskie drzewo“ w Mszanie dolnej, oraz tartak i młyn. Wildsteina w Młynnem po 10 robotników. Osobno należy wymienić Zarządy dóbr i tak: Tymbark Turskich zatrudnia 43 robotników, Laskowa Michałowskich 17 robotników, Mszana dolna Krasińskich 13 robotników i Stara wieś Marsów 12 robotników.

W handlu najwyżej stoją 2 spółdzielnie rolniczo-handlowe, mianowicie w Limanowej, zatrudniająca 41 ludzi i w Mszanie dolnej 24 ludzi. Żaden kupiec, ani katolicki, ani żydowski ani w przybliżeniu mierzyć się z niemi nie może. Wreszcie wymienić należy Powiatowy Zarząd Drogowy zatrudniający około 15 robotników.

Tak się przedstawia stan robotników przemysłowych w powiecie limanowskim i takie są możliwości zatrudnienia ludzi, którym jest za ciasno na roli. (*Sabig*).

Z Polski i ze świata.

Marsz. Piłsudski weźmie udział w naradzie premjera z przedstawicielami stronnictw sejmowych Premjer dr. Świtalski złożył wizytę marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu w dniu 4 września b. r., podczas której zawiadomił go, że ma zamiar zwołać konferencję przedstawicieli stronnictw parlamentarnych w sprawach prac budżetowych izb ustawodawczych, a to celem uczynienia tych prac racjonalnemi i celowemi. Dotychczasowa praktyka w tym zakresie nie wykazała, by te prace ciał ustawodawczych temu postulatowi racjonalności i celowości czynili dostatecznie zadość. Konferencja, którą p. premjer ma zamiar zwołać, odbędzie się w terminie około połowy września. Bliższy termin zależny jest od powrotu p. Marszałka Piłsudskiego do Warszawy, który na konferencjach, odbytych z premjerem, wyraził chęć wzięcia w tej naradzie udziału. W tej samej sprawie premjer ma zamiar porozumieć się z marszałkiem Senatu po powrocie marsz. Szymańskiego do Warszawy.

Zasady zbożowej polityki Rządu. Pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów dra Świtalskiego, odbyło się pierwsze po przerwie wakacyjnej zebranie komitetu ekonomicznego Ministrów, aby poddać rewizji dotychczasową politykę zbożową Rządu i uchwalić nowe zasady.

Otóż na posiedzeniu tem uchwalono nie prze-

---

i umierać? Niema już jej pociechy . . . to był już jej ostatni cios w życiu, pochylił ją więcej ku ziemi za jeden dzień postarzał o dziesięć lat, — ale nie zabił. Zostawił przy życiu, bo wędrówki jeszcze nie koniec. Ale w sercu jej pustka. Gromy wybiły już wszystko. Czekać ma tylko na swój kres ostatni . . , Przepaść taka wielka, bez dna, otwiera się przed nią. Ona stoi, nie widzi nic, nie słyszy, jak sąsiadki, załamawszy ręce ze zgrozy, stanęły koło niej bólem zdjęte nie śmiejąc przerywać tej ciszy grobowej, nawet szeptem. Pierwsza opamiętała się stara Kubowa i rzekła. „Niech Bóg sądzi każdego, ale będziecie widzieć, że jeszcze ta krzywda wyrządzona sierocie nie przyniesie szczęścia“. Pod wrażeniem tych słów, które jak echo grzmotu przebiegły izbę, wszystkie kobiety zaczęły płakać i cisnąć się koło wdowy. Kubowa zabrała ją z izby i zaprowadziła do siebie. Szła cicha spokojna, jak mała dziecko dała się prowadzić. W jej oczach zaćmionych bólem przeogromnym malowała się cicha bolesna rezygnacja. Włosy, które w jednej chwili z siwych stały się białe, posypywały w nieładzie czoło poorane i opalowe słońcem zapadłe policzki. Szła dokąd ją wiodła litościwa sąsiadka. Tymczasem pozostałe w chacie kobiety wydobyły ze skrzynki Kasine korale i spódniczki i co najładniejsze koszule i gorset. Zaczęły ją ubierać. Może jej nie damy nowego gorsetu? rzekła Kubowa, bo do ziemi szkoda. Dyć komuż tu zostawiać odrzekła Antkowa. Nie będzie matka w nim chodziła, ani ją nie będziemy w niego do ślubu ubierać. To mówiąc zaczęła rzewnie płakać, ból ścisnął jej serce, bo pomyślała sobie, gdyby to tak jej Marysia umarła? tak smutno cichutko, wbrew swemu zwyczajowi kobiecemu, się zachowywały, że prawie cisza kościelna zaległa izbę. Od czasu do czasu przebiegło słowo, dwa i ciche westchnienia. Na stole leżały rozłożone stroje Kasine.

W cichy majowy poranek składano trumnę Kasi w ciemną mogiłę. Szumiały nad nią stare lipy cmentarne. Wtórował im cichy żałosny płacz matki... A wokół pachniało kwiecie i wiatr roznosił duszną woń czeremchy. Płakali wszyscy. Nietylko matka. Tak jakoś ta krzywda wyrządzona sierocie lubianej od wszystkich wpiła się w ich serca, że nie było jednej osoby, któraby nie płakała

dłużać, poczynając od 1 września r. b. pobierania cła wywozowego od pszenicy; podwyższyć cło przywozowe na mąkę żytnią do wysokości 16 zł. 50 gr. za 100 kg. oraz ustanowić wzrot cel w wysokości 20 zł. od 100 kg. przy wywozie masła. Polska polityka zbożowa wchodzi więc na nową drogę, która doprowadzi kraj do równowagi gospodarczej i przez wzmożenie siły nabywczej rolnictwa, przyczyni się do rozrostu naszego przemysłu.

Polska a Liga Narodów. Sprawy wyborów do Rady Ligi Narodów są już na poufnych konferencjach załatwione. Wybór Polski na dalsze trzy lata jest zapewniony. Na miejsce Rumunji ma wejść Jugosławja, po Chile przyjdzie kolej na nną republikę południowo amerykańską, najprawdopodobniej otrzyma mandat Peru lub Urugwaj.

Święto rolników w Spale. Dożynki u Pana Prezydenta Rzplitej. W niedzielę 1 bm. odbyły się dorocznym zwyczajem w letniej rezydencji P. Prezydenta Rzplitej w Spale dożynki, organizowane z inicjatywy centr. Związku młodzieży wiejskiej i centr. Tow. organizacyj i kółek rolniczych. W uroczystości wzięli udział: P. Prezydent Rzplitej z małżonką. P. Premjer Świtalski z małżonką oraz szereg dostojników państwowych.

Przemówienie przy wręczaniu wieńców wygłosił prezes centr. Związku młodzieży wiejskiej p. Stanisław Gierat.

Po obrzędzie dożynkowym odbył się obiad dla uczestników, w czasie którego wygłosił przemówienie p. Rudowski, przedstawiciel C. T. O. i K. R.

P. Prezydent Rzplitej w gorących słowach podziękował młodzieży, że ta przyczyniła się do urzeczywistnienia pięknej a bliskiej sercu uroczystości dożynek, które w rb. urządzone zostały ze względu na P. W. K. w rozmiarach znacznie mniejszych niż lat ubiegłych.

Uczestnicy, reprezentujący wszystkie województwa Polski, gościli do późnego wieczora w Spale.

Ukraina sowiecka w ogniu walki o zboże. Od dwóch tygodni stanęła Ukraina sowiecka ponownie w ogniu walk o zboże. Rząd sowiecki w celu szybkiego zaopatrzenia okręgów przemysłowych w chleb i mąkę, skierował cały wysiłek swych urzędów aprowizacyjnych na Ukrainę, Kaukaz północny i okręgi nadwołżańskie.

Komisje aprowizacyjne, aby uzyskać odpowiednią pomoc tworzą po wsiach specjalnie „komitety biedoty", do których wchodzą najgorsze szumowiny. Członkowie tych komitetów zdradzają

Bogata Joasia dopięła swego. Szymek złakomiwszy się na majątek, nie zawachał się do ostatka być łakomym. Zdeptał serce dziewczęcia, co jak kwiat podcięty przez kosarza, legło podcięte kosą śmierci, przez niego. Ożenił się z Joasią. Na resztach szczęścia biednej wdowy, która ze śmiercią córki straciła wszystko, budował teraz on szczęście swoje. Zdawało się naprawdę, że szczęście będzie zupełnem. Nie brakowało im bowiem niczego. Mieli dom ładny zaraz koło stacji, kawałek pola. Prócz tego Szymek miał posadę dozorcy kolejowego, wyrobioną staraniem Kasi; tej posady trzymał się Szymek, jak kleszcz koszuli, jak to mówią, nazywając ją „swoim chlebem", bo niby mało miał jeszcze tego „chleba". Naczelnik stacji, któremu żywo stała przed oczyma owa scena, kiedy na cmentarzu pocieszał zbolałą matkę Kasi, nie mógł na niego patrzeć bez duszy i byłby chętnie pozbył się dziś tego lubianego, nie dalej, jak przed pół rokiem Szymka. Lecz, że był człowiekiem szlachetnym, sumienie nie pozwalało mu na sekowanie i usuwanie go z posady pod jakimbądź pozorem. Szymek natomiast pod względem pracy był bez zarzutu. Obowiązkowy, był na każde zawołanie, gotowy, a sprytny stawał się siłą rzeczy prawą ręką naczelnika. Na niego mógł zawsze liczyć. Pamięć wypadku, choć takiego niedalekiego z czasem oddalała się i nikła szybko zakryta mgłą zapomnienia. W pamięci fakt ten, żywy, bolesny, pozostał tylko matce. Do Szymka szło szczęście wielkie roześmiane, czerwone jak roześmiana twarz rzeźnika. Mówią niektórzy, że są tacy ludzie, których boją się nawet gromy i nieszczęścia, ale czy Szymek do tych należał, tego nie wiem Wiem tylko tyle, że mu całkiem dobrze było. Wprawdzie wspomnienia wracały. Przed oczyma na chwilę zamajaczyła postać inna nie Joasi, z wydłużoną, czerwoną, jak ziemniak, twarzą. Oganiał się od tego wspomnienia jak od dokucznwej muchy. Wspomnienie spłoszone mijało, uciekało w dal, rozpraszało się w cmentarnej mgle. I stała przed nim rzeczywistość syta, nie znająca troski mówiąca, że mu dobrze. Zresztą dla zaspokoje , nia mógł sobie całkiem słusznie powiedzieć (bo przecie na świecie jest tyle słuszności, ile kto chce) że on nie kazał Kasi umierać i nic złego jej nie wyrządził. (C. d n.)

przed władzami sowieckiemi zamożniejszych chłopów i pomagają przy przeprowadzaniu rewizji i rekwizycyj.

Wynikają przy tem krwawe starcia, prowadzące do zupełnego braku zaufania do władz sowieckich wśród ludności i do otwartych buntów przeciw ustrojowi komunistycznemu.

Zbrodnicze manewry nad Leningradem. Władze sowieckie zarządziły niespodziewanie próbną mobilizację, połączoną z manewrami sowieckich sił morskich na Bałtyku.

W ciągu dwu dni flota sowiecka manewrowała w zatoce Fińskiej, usiłując pod osłoną artylerji kronsztackiej wyjść na pełne morze. Przez całą dobę Leningrad był ostrzeliwany z samolotów. Oddziały chemiczne urządziły pokaz sztucznych chmur, w których Leningrad znajdował się kilkanaście godzin.

Wskutek zatrucia dymem sztucznych chmur kilku mieszkańców Leningradu zmarło. Ofiary manewrów mają być pochowane z honorami wojskowemi.

Orędzie Herberta Hoovera z powodu 150 rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego. Z okazji przypadającej na dzień 11 października 150-ej rocznicy bohaterskiej śmierci Kazimierza Pułaskiego, prezydent Stanów Zjednoczonych, Hoover wydał następujące orędzie do narodu amerykańskiego.

„Z uwagi na to, że dzień 11 października 1929 jest 150 rocznicą śmierci gen. Pułaskiego i jedynie odpowiednią, aby została uznana i upamiętniona odpowiedniemi obchodami patrjotycznemi przeto ja, Herbert Hoover, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, niniejszem zapraszam naród amerykański, aby uczcił pamiętny dzień 11. października rb. jako 150 rocznicę śmierci generała brygady Kazimierza Pułaskiego, bohatera wojny rewolucyjnej, przez urządzanie takich obchodów i uroczystości w szkołach i kościołach i innych miejscach, jakie będą uznane za odpowiednie, dla wspominania daty jego śmierci. Poza tem zalecam niniejszem, aby w tym dniu flaga Stanów Zjednoczonych była odpowiednio zawieszona na wszystkich gmachach rządowych Stanów Zjednoczonych, w dowód czego kładę własnoręczny podpis pod wielką pieczęcią Stanów Zjednoczonych.

Dane w stolicy w Waszyngtonie w dniu 26 czerwca roku pańskiego 1929, a w roku niepodległości Ameryki 153". Herbert Hoover.

Chiny i sowiety w ogniu walk. Pogranicze chińsko sowieckie znajduje się w pełnym ogniu walk bojowych. Prowincja chińska, Mandżurja, została zaatakowana przez wojska sowieckie, które zajęły ważniejsze miasta w tym kraju i poczyniły kroki celem opanowania całej kolei wschodnio-chińskiej. W odpowiedzi na to wojska chińskie w pośpiesznym marszu poczęły się zbliżać ku granicy, by uderzającej fali czerwonych wojsk stawić opór. Naczelny dowódca mandżurski zarządził mobilizację 150 tysięcy żołnieży, w tem 4 brygady piechoty i jedną brygadę kawalerji. Rząd chiński polecił wysyłać liczne oddziały wojskowe na front mandżurski, ze względu na nieustające ataki Sowietów. W pierwszych walkach, według nadesłanych ostatnio wiadomości, zginęło już dużo chińczyków i jeszcze więcej żołnierzy sowieckich. Rząd sowiecki postanowił utworzyć specjalną armję Dalekiego Wschodu, na czele której stanął generał Bluecher. W ten sposób na Dalekim Wschodzie rozgorzała wojna, której skutki mogą być nader przykre nietylko dla stron walczących. W rozwoju wypadków zainteresowana jest cała prawie Europa, nie wyłączając naturalnie Polski, tembardziej, że z Sowietami sąsiadujemy na długim odcinku.

Sprawozdanie doradcy finansowego p. Deweya.

W dniu 21 sierpnia równocześnie w Polsce i Ameryce zostało opublikowane sprawozdanie doradcy finansowego p. Deweya za drugi kwartał b. r. Sprawozdanie to stwierdza wybitne zmniejszenie się ujemnego salda naszego bilansu handlowego, które w porównaniu z pierwszem półroczem ub. r. wyniosło 130 milj. zł. mniej deficytu. Wywóz bowiem przy porównaniu obu półroczy wzrósł w b. r. o 1. 7. proc. dzięki wzmożonemu wywozowi wielu towarów, a zwłaszcza metali, wyrobów metalowych, towarów włókienniczych, węgla, żyta, i masła. Znamiennym też rysem handlu zagranicznego w tym okresie był duży spadek przywozu artykułów spożywczych, szczególniej pszenicy i żyta, dzięki obfitym zapasom ze zbiorów zeszłorocznych i protekcyjnej polityce rządowej. Dalej stwierdza p. Dewey, że w ogólnem położeniu gospodarczem Polski nie zaszły w okresie drugiego kwartału żadne zmiany poważniejsze, zaznaczając, że gdyby najbliższe miesiące, nawet do końca roku, wykazywały większe osłabienie, to jeszcze nie byłoby podstawy do obaw, że kraj wchodzi w okres kryzysu. Wytwórczość utrzymuje się nadal na poziomie korzystnym w stosunku do roku poprzedniego, przyczem okazuje się brak dotąd większych zapasów towarowych, chociaż spożycie ujawnia dążność do

zmniejszania się. Wiele uwagi poświęcił p. Dewey w swym raporcie Gdyni, podkreślając szczęśliwe wybranie miejsca na ten wielki port polski, stwierdzając, że urządzenia naładunkowe, kolejowe i inne zostały dokonane w taki sposób, iż Gdynia staje się w szybkiem tempie prawdziwie nowoczesnym portem.

Krowa duńska daje 136 kg. masła rocznie.

Ciekawy list z Danji

Mogę powiedzieć, że przemierzyłem całą Danję wzdłuż i wszerz, wszystkie wyspy i wysepki. Jeździłem koleją, statkiem, samochodem i rowerem, chodziłem pieszo (tylko nie miałem przyjemności podróżowania wozem, bo ten środek lokomocji jest bardzo rzadki i bardzo drogi). Przyznam się że na wszystko patrzyłem z pewnym żalem i cieszyłem się pocichu, gdy mogłem zauważyć jakieś braki w gospodarce Duńczyków.

Nie czyniłem tego, broń Boże, abym miał im źle życzyć, ale zawsze przyjemnie jest grzesznikowi zobaczyć, że i bliźni jego nie jest bez winy. Jednak ta grzeszna przyjemność trafiała mi się jak ślepej kurze ziarno.

Gdzie okiem rzucić, wszędzie na polach szeregi krów. Nie gromadki, nie stada, tylko szeregi. W równych odstępach porozmieszczane, tną sięgającą im po kolana: koniczynę, lucernę lub trawę. Łbami wszystkie zwrócone do falującej zieleni, pracują jak maszyny mlekodajne, nie depcząc, nie niszcząc, tego co na pokarm przeznaczone. Gdy dojdą do końca pastwiska, wrócą z powrotem na jego początek, gdzie już nowa zieleń wybujała. Przy nich beczka na kołach z wodą i wózek z bańkami do mleka. Krowie tu nie pozwalają spacerować, bo ona musi całą swoją siłę zużytkować na wytwarzanie mleka. Wszystkie jednakowe, wszystkie czerwone, że i odróżnić trudno jedną od drugiej.

Przed kilkudziesięciu laty była tu taka sama pstrokacizna, jak u nas dziś, tak samo pastuch z batem lub kijem stał przy każdej krowinie i tłukł po grzbiecie zgłodniałą, gdy ciągnęła w szkodę.

Na tem miejscu, gdzie dawniej biegała jedna głodna krowa, dziś pasie się dziesięć sztuk dających mleka więcej, niż tamtych czterdzieści. Za to o pastuszkach wieść tylko została.

Obok koniczyny, lucerny, wyki i trawy, wszędzie pełno brukwi i pastewnych buraków: to pasza dla krów na zimę. Ze statystyki widać, że buraków pastewnych sieją dziesięć razy więcej, niż cukrowych, a cztery razy więcej niż kartofli. Nic więc dziwnego, że prawie na każdego duńczyka przypada jedna krowa. Krowa tutejsza musi dać 136 kg. masła rocznie, bo inaczej będzie odesłana do rzeźni.

Jednak mimo to nie jedzą tu masła prawie zupełnie. Ja sam od miesiąca nietylko że w ustach go nie miałem, ale nawet nie widziałem, za wyjątkiem tego, co spotykałem w mleczarniach w opakowaniu gotowem do transportu zamorskiego. Wszystko wywożą do Anglji, a sami używają własnego wyrobu margaryny, smakiem prawie równej, a dwa razy tańszej.

Trudno nawet uwierzyć jakie olbrzymie sumy otrzymują za wywiezione przetwory mleczne.

Naród prawie dziesięciokrotnie mniejszy od naszego potrafi z krów wyciągnąć przeszło dwa miljardy złotych rocznie, podczas gdy my osiągnęliśmy, jeśli mnie pamięć nie myli, mniej niż dziesiątą część tego. Odniosłem jednak wrażenie, że duńczycy zaniepokojeni są trochę rozwojem naszej produkcji mlecznej, zdają się wyczuwać w nas przyszłego potężnego konkurenta.

Ucieszyło mnie to bardzo, gdyż byłoby to potwierdzeniem, że linja gospodarcza, po jakiej obecnie nasz Rząd kroczy, jest dobra.

(Z Gospodarza Polskiego) *W. Regulski.*

KRONIKA

Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska Spisko-Orawska urządza z dniem 16 września br. Roczny Kurs bieliźniarstwa. Przyjmowane będą kandydatki z ukończonym 15 rokiem życia i V kl. szkoły powszechnej. Wpisowe 5 zł. Opłaty szkolne wynosić będą 2 zł. miesięcznie.

Wpisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły Zawodowej na Kowańcu codziennie od godz. 10 — 2 popołudniu. *Dyrekcja.*

Koledzy Legjoniści! Oddziału Leg. w N. Targu odbędzie się dnia 15 września br. w Szaflarach uroczyste poświęcenie sztandaru naszego Związku. W dniu tym jawić się musicie wszyscy, by zwartych szeregach stanąć przy tym widomym znaku — który odtąd prowadzić nas będzie w naszej pracy dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Znaczenie tej uroczystości, której dokładny program podajemy, jest tak doniosłe, że nikogo z nas Koledzy w dniu tym w Szaflarach brakować nie może

Raz jeszcze dać musimy całemu społeczeństwu przykład karności, organizacyjnego wyrobienia i niezachwianej wierności idei naszego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nieobecność na zjeździe należy usprawiedliwić.

Cześć!

Marszałek mp *Dr. Hirschler* mp. *Dr. Wnęk* mp.

Związek Legjonistów, Związek Hallerczyków Podhalan i Podhalański Związek Strzelecki urządzają w niedzielę dnia 15. września 1929 r. w Szaflarach „Zjazd“ połączony z Uroczystem Poświęceniem Sztandarów Związków Strzeleckiego i Legjonistów. Program: 1) Godzina 10-ta Msza Św. w kościele parafjalnym w Szaflarach 2) Poświęcenie sztandarów i wbijanie gwoździ, 3) Defilada, 4) Uroczysta Akademja. 5) Zawiązanie Komitetu Spisko-Orawskiego celem uczczenia dziesięciolecia przyłączenia Spisza i Orawy do Macierzy, 6) Wspólny posiłek. 7) Zabawa ludowa

Zarząd Zw. Legjonistów: Zarząd Zw. Hallerczyków Podhalan:
Dr. Wnęk. *Wł Berski*
Zarząd Podhalańskiego Związku Strzeleckiego,
Fr Drużbacki.

Stała komunikacja autobusowa Nowy Targ—Szaflary od godz 7 mej rano.

Zawiadamiamy, że Zjazd Związku Hallerczyków Podhalan odbędzie się dnia 15/9 w Szaflarach, nie w Nowym Targu jak było podane w ostatnim numerze.

Program: 1) o godzinie 8-ej w Szkole w Szaflarach odbędzie się Walne Zgromadzenie celem wybrania Zarządu Zawiązku. 2) o godz. 10 tej Msza św. w kościele parafjalnym w Szaflarach 3) Wzięcie udziału w poświęceniu sztandarów Związków: Legjonistów i Strzeleckiego i w biciu gwoździ. 4) Defilada. 5) Uroczysta Akademja. 6) Zawiązanie Komitetu Spisko-Orawskiego celem uczczenia dziesięciolecia przyłączenia Spisza i Orawy do Macierzy. 7) Wspólny posiłek 8) Zabawa ludowa

Za Komitet Związku Hallerczyków Podhalan: Berski Włodzimierz J Krauzowicz, J Borowicz, A Galik, S. Gacek A. Gazda.

Stała komunikacja autobusowa Nowy Targ—Szaflary od godz 7 mej rano.

Spisz i Orawa w samorządzie nowotarskim. Dowiadujemy się że do samorządu powiatu nowotarskiego zostaną nareszcie włączone obszary Spisza i Orawy. Ludność spisko-orawska oddawna zabiegała o uzyskanie swej reprezentacji w samorządzie powiatowym nowotarskim. Ministerstwo spraw wewnętrznych po dokładnem i wszechstronnem uzgodnieniu tego zagadnienia z innemi ministerstwami przesłało w tych dniach projekt włączenia Spisza i Orawy do samorządu powiatowego nowotarskiego tak, że w najbliższym czasie Spisz i Orawa, zrosną się z tym powiatem także pod względem autonomicznym.

Strajk robotniczy na Podhalu. W żywieczyźnie jest dość duża fabryka w Węgierskiej Górce. Trwał tam długi czas strajk robotników domagających się podwyżki płacy.

W załagodzeniu strajku wdał się Rząd i na skutek tego dnia 30 bm. w ministerjum pracy i opieki społecznej odbyła się pod przewodnictwem dyrektora p. Tad. Ulanowskiego dwustronna konferencja z udziałem zastępcy Głównego inspektora pracy p. Gnoińskiego i inspektora pracy w Bielsku, dr. Bartolcca, oraz przedstawicieli dyrekcji odlewni w Węgierskiej Górce i strajkujących robotników, wreszcie reprezentanta związku metalowców, p. Zdanowskiego, w celu likwidacji trwającego od dłuższego czasu strajku w tej odlewni.

W wyniku osiągnięto porozumienie, na podstawie którego kwalifikowani robotnicy uzyskali 6 proc. podwyżki płac, pozostali 4 proc. Na podstawie spisanego protokułu, na miejscu zawarta będzie umowa zbiorowa Praca w odlewni ma być wznowiona w poniedziałek.

Jak wiadomo, odlewnia w Węgierskiej Górce dostarcza rur do wszystkich robót wodociągowych w Warszawie, a trwający w niej dotąd strajk spowodował opóźnienie wykonania tunelu pod dworcem Głównym i groził dalszemi komplikacjami przy innych robotach, związanych z przebudową warszawskiego węzła kolejowego.

Przymusowa sprzedaż znaczków pocztowych przez sprzedawców wyrobów tytoniowych. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie przypomina, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 26 listopada 1921 wszyscy sprzedawcy wyrobów tytoniowych obowiązani są również wykonywać stałe sprzedaż znaczków pocztowych

O każdym wypadku odmowy sprzedaży znaczków pocztowych przez trafikantów winna publiczność we własnym interesie donosić właściwym Urzędom akcyz i monopolów państw. względnie Dyrekcji Poczt i Tel. w Krakowie.

Budowa dróg w Polsce jest obecnie rzeczą bardzo ważną podobnie jak na całym świecie. Niedawno pisaliśmy o tem, że koleje są w strachu, bo drogi, a w szczególności komunikacja omnibusowa robi im znaczną konkurencję.

Otóż inżynierowie drogowi robią ciągle wynalazki i próbują różnych sposobów budowania dróg. Najważniejsze są próby i doświadczenia robione nad drogami smołowanemi, przyczem smołowanie powtarza się dwukrotnie, a nawet trzykrotnie. Poprzednio musi być nawierzchnia drogi dokładnie oczyszczona z kurzu i zupełnie osuszona. Smołowanie zwane też maziowaniem robi się wczesną wiosną. Do smołowania są potrzebni fachowi robotnicy, bo inaczej wyniki są złe i robota jest nietrwała i materjał choćby najlepszy, a źle zastosowany nic nie pomoże.

Drugim nowoczesnym sposobem utrwalenia nawierzchni drogowej jest asfaltowanie. Asfalt wyrabiają rafinerje nafty, między innemi znajdująca się na Podhalu wielka rafinerja nafty, w Limanowy. Rafinerje pracują nieustannie nad udoskonaleniem jakości asfaltu, szczególnie asfaltu bezparafinowego, który mógłby konkurować z towarem amerykańskim. Gdy nastąpi udoskonalenie asfaltów krajowych, wówczas stosowanie ich przez czynniki rządowe i samorządowe nastąpi raźniej.

Trzecim wreszcie nowoczesnym sposobem utrwalania nawierzchni drogowej jest stosowanie szkła wodnego w połączeniu z pospolitym w Polsce zwykłym miękkim wapieniem. Okazało się, że szosa zbudowana z takiego właśnie wapienia z dodaniem szkła wodnego tworzy trwałą i nadzwyczaj gładką jezdnię, nadającą się szczególnie dla samochodów, tam gdzie jest ruch bardzo wielki. Tak naprzykład taka jezdnia byłaby bardzo pożyteczna w obrębie gmin Poronina, Białego Dunajca, Szaflar tam gdzie jest gęstwina domów a samochody codzień gromadnie przejeżdżają i tworzą gromady kurzu, który osiada na płucach mieszkańców tych gmin, jak i letników poszukujących tam zdrowia. Drogi z wodnego szkła buduje się w Szwajcarji, we Francji a Ministerstwo Robót Publicznych robi próby w województwie kieleckiem na 4 odcinkach. Próby wypadły zupełnie dobrze jezdnia tworzy gładką, nieśliską powierzchnię, kurz i proch jest wykluczony, a przytem hacele podków i obręcze kół nie pozostawiają na niej żadnych śladów. Przytem co najważniejsze koszta budowy takich dróg są znacznie niższe od asfaltów i jezdni betonowych.

Czyżby Ministerstwo nie zechciało zrobić próby na Podhalu, skoro robi próby w Kieleckiem. (Już zrobiono. Przyp. Red.) (Sabig.)

Ponad 3 i pół miljona dziatwy w Szkołach. W roku 1921/22 pobierało naukę w Polsce 3.342.019 dzieci, co stanowiło 66.2 proc. dzieci w wieku szkolnym. W roku 1928 29 liczba dzieci wynosiła 3,535.597, co stanowiło 95.3 proc. dzieci w wieku szkolnym. Najlepiej sytuacja przedstawia się na Śląsku i w Wielkopolsce, najgorzej na Kresach Wschodnich

Kryniccki oszust. Wczoraj przed sądem okręgowym w Warszawie, któremu przewodniczy sędzia Posemkiewicz, zasiadł na ławie oskarżonych 27 letnich Kon vel Koń, który podając się za księdza katolickiego dopuścił się szeregu nadużyć. Kon podrobił zaświadczenie wystawione i podpisane przez proboszcza parafji Krynica — Zdrój (wojew. Krakowskie) ks. Bronisława Dudka stwierdzające, że okaziciel niniejszego zaświadczenia ks. Telma, udaje się do Warszawy. Ponadto podrobił zaświadczenie na imię ks. Franciszka Podgórskiego, oraz świadectwo urodzenia na nazwisko Jana Kona

Zaświadczeń tych używał jako autentycznych dopuszczając się szeregu oszustw.

W dniu 17 stycznia u. r. w Otwocku w kaplicy uzdrowiska odprawił mszę świętą, zaś 29 stycznia u. r. w kościele św. Florjana na Pradze również celebrował nabożeństwo.

Mieszkając w hotelu „Renoma" przy ul. Elektoralnej w Warszawie oszukał zarząd hotelu, ulatniając się cichaczem i nie płacąc należności w sumie 27 zł. W ten sam sposób postąpił w pensjonacie w Otwocku „Batorówce", skąd zabrał kołdrę, podpinkę i lustro wartości 180 zł.

Oskarżony będąc badany przez dr. Bednarza w Tworkach, został uznany za osobnika moralnie zwyrodniałego, lecz rozumiejącego istotę czynu Sprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. W charakterze świadków wezwano szereg księży. Najznamienniejszem było t. zw. ostatnie słowo jego wysłuchane w nastroju silnego wrażenia.

Podniósłszy dwa palce do góry oskarżony, przysięgając na rany Chrystusa oświadcza:

Istotnie zgrzeszyłem, przyznaję to z wielką pokorą ducha, pragnę, wysoki sądzie; odpokutować za wszystko com uczynił i jednocześnie przysięgam najuczciwiej i świadczę się Bogiem, że dzisiejszy pobyt w sądzie jest ostatnim. Jakikolwiek wyrok zapadnie uznam go za słuszny

i sprawiedliwy, bo pragnę i obiecuję święcie wrócić na nową drogę uczciwego i spokojnego życia na wzór istoty Boskiej i ludzkiej.

Sąd, po wysłuchaniu obrońcy oskarżonego adw. Zyg. Stan. Rosenberga, domagającego się najdalej idących względów dla tego moralnie i fizycznie chorego oskarżonego, wydał wyrok skazujący Kona vel Konia na dwa i pół roku więzienia (już po zastosowaniu ustawy o amnestji).

Złoto wyczerpuje się. Nieuwe Rotterdamsche „Courant" z 16 b.m. w artykule pod powyższym nagłówkiem stwierdza, iż dla uczonych nie ulega dziś już wątpliwości, że na kuli ziemskiej wydobywa się coraz mniej złota. W górach i w wodzie znajduje się wprawdzie jeszcze olbrzymie ilości tego kruszcu, lecz eksploatacja byłaby połączona z wielkiemi trudnościami. Produkcję światową badacze niemieccy obliczyli ostatnio na blisko 70 miljardów mk. Według najnowszej statystyki zaś z r. 1927 znajdujące się w obiegu lub też spoczywające w kasach bankowych złoto monetarne wynosi na kuli ziemskiej 40 miljardów mk. Z tego same Stany Zjednoczone posiadają 18 miljardów, resztą zaś 22 miljardów dzielą się Anglja (około 12 proc.) i Francja (11 proc.) gdy Japonja zadowolić się musi 6 proc. Hiszpanja 5 proc., a Holandja i Niemcy razem 2 i pół proc.

70 proc. złota wydobywa się z min angielskich, gdy na amerykańskie przypada około 30 proc. Największe nadzieje uczeni pokładają w Syberję, gdzie dałoby się eksploatować złoto prawdopodobnie w wysokości 40 miljardów mk. Trudno przewidzieć, jak ukształtuje się gospodarstwo światowe z chwilą, gdy zabraknie złota, stanowiącego dziś miernik wszelkiej wartości.

Dodatkowe ćwiczenia dla szeregowych rezerwy P. Minister Spraw Wojskowych zarządził powołanie na dodatkowy turnus ćwiczeń tych szeregowych rezerwy, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w rb.

Ćwiczenia te odbyć się mają: dla podoficerów od 23 września do 31 października, dla szeregowych i starszych szeregowców od 23 września do 19 października. Powołaniu podlegają: 1) podoficerowie rocznika 1896, należący do piechoty, czołgów, kawalerji, artylerji (bez artylerji przeciwlotniczej i pomiarów artylerji), łączności (bez pułku radjotelegraficznego.) saperów, saperów kolejowych oraz samochodów. 2) podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy rocznika 1903, należący do piechoty, czołgów artylerji (bez artylerji przeciwlotniczej i pomiarów artylerji) aeuronautyki (lotnictwo i balony) łączności (bez pułku radjotelegraficznego), saperów kolejowych oraz samochodów. 3) podoficerowie i starsi szeregowcy rocznika 1903, należący do kawalerji. 4) podoficerowie rocznika 1903, należący do służby: lotnictwa, zdrowia, uzbrojenia i intendantury. 5) wszyscy ci rezerwiści, którzy otrzymali karty powołania z terminem stawiennictwa na dzień 23 września rb. oraz ci, którym władze wojskowe przesunęły termin stawiennictwa na ćwiczenia rezerwy na ten sam dzień. 6) podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy rezerwy we wszystkich rodzajach wojska, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w r. 1928, ale ćwiczeń tych nie odbyli.

Rezerwiści, którzy do 1 września nie otrzymają kart powołania na ćwiczenia, winni zgłosić się do 10 września rb. do właściwej PKU. w godz. od 9 do 12, gdzie otrzymają karty powołania.

Rezerwiści czasowo przebywający na terenie obcej P. K. U. przyczem przy zgłoszeniu się muszą okazać dowód złożenia meldunku o czasowym pobycie w urzędzie meldunkowym.

Powołani mają przynieść ze sobą książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie posiadane dokumenty wojskowe.

Czem żywią się mole na wsi. Jak małe zrozumienie ma lud wiejski do składania swoich ciężko zapracowanych pieniędzy do kas Reifeisena, Stefczyka i t. p. niech posłuży następujący wypadek. We wsi Słobótka Turylecka, gospodarz Mikołaj Kaśków chcąc ukryć przed okiem nienawistnych, czy niepotrzebnych w jego zrozumieniu kas schował swój ciężko zapracowany grosz w kwocie 400 dolarów w znane jemu tylko miejsce. W jakiś czas później, jak to jest zwyczajem ludzi skąpych chcąc nacieszyć się widokiem miłych obrazków dolarowych, z wielką rozpaczą zobaczył tylko strzępy pogryzione przez mole. Wypadek powyższy powinien posłużyć za przykład dla innych ludzi, że gotówka trzymana w domu nie przyniesie nikomu pożytku, a tylko narazić może na dotkliwe straty.

Jesień na Podhalu zapowiada się bardzo pięknie. Ostatnie dni sierpnia i początek września był pogodny i bardzo upalny. Upały były niebywałe, większe niż w lecie, bo dochodziły do 45 stopni C. w słońcu. Żniwa więc były prze-

piękne. W czasie upałów nawiedzały Podhale lokalne burze z piorunami. Od pioruna zginęli ludzie w Szczawnicy i na Orawie. Większych szkód burze nie wyrządziły.

Odpowiedzi Redakcji. Panu Przewłoskiemu: Pismo z dn. 6 września oddaliśmy JWPanu Dr. Wnękowi zast. Starosty w Nowym Targu jako prezesowi P. F. Z. O. O.

Ostatnie ceny Targowe w Krakowie Za 100 kg. Pszenica dworska 42—43 zł, targowa 40—41, żyto dworskie nowe 25—26, targowe 24—25, jęczmień na krupy 23—24, owies dworski 22—23, targowy 20—21, fasola biała krótka 80—90, mieszana 52—57. mąka psz. 45% gład. 74—75, 65 proc gład. 70—71, żytnia 70 proc. krak. 42,50—43, otręby pszenne 18 50—19, żytnie 17.50—18 siano słodkie 9 50—10.50, średnie 8—9, kwaśne 6—7, koniczyna 11—12, słoma dł. 10—12, mierzwa 6—6 50.

Ceny bydła żywej wagi: Buhaje 1 kg. 1.20—1.71, woły 1.45,—1.73, krowy 0.94—1,66, jałówki 1.20—1.72, cielęta 1.84 2,72, nierogacizna 2.50—2.82, bitej wagi 3—3 60.

Ceni koni: Konie pojazd. lekkie 450—800 zł. robocze 300—450, rzeźnie 90—190.

Skóry: Wołowe 1 kg. 2.10, krowie 1.70, jałówek 1,90—2, z cieląt 1 szt. 12—13.

Łój nerkowy 1 kg. 1 42—1.60, I. kl. 1—1.10, II. kl. 70 gr.

Ceny utrzymane, tendencja niezmieniona

Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr. niezbierane 35—40, kwaśne 30—35, śmietanka słodka 55—60, kwaśna 1·80—2 40 zł. masło zwyczajne 1 kg. 5—5·20 zł., ser krowi 1·10—1·20 zł., jaja kopa 10—10·50 zł., jaja szt. 17—18 gr., jabłka kraj kompot. 1 kg. 60 gr. do 1 zł., słotowe 1·20—1·80 zł., gruszki zwycz. 1—1.60, śliwki węgierskie 1.20—2, bruśnice 1 l. 60—70 gr., kura szt. 5—8 zł. kurczęta para 4—8, kaczka żywa 4—6 gęś 8—12, ziemniaki 1 kg. 14—15 gr.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę ukochanemu synowi śp. Izydorowi Gryglakowi uczniowi VIII kl. tut. gimnazjum a wszczególności JWPanu dyr. szpitala W. Türschmidowi, P. Dr. T. Krupińskiemu, Przewielebnej Siostrze Przełożonej, Siostrom Serafitkom i Siostrze Witalji za troskliwą opiekę podczas choroby. Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Prof. M. Kani, Ks. Prof. Cz. Łukasikowi, Ks. Prof. Ad. Zagrodzkiemu, Czcigodnym Kolegom Księżom Klerykom, Przezacnemu Panu Dyr. L. Czechowi wraz z Gronem Profesorskim, Kolegom i Koleżankom i pobożnej PT. Publiczności za liczne wzięcie udziału w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku składają tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“

Matka i Krauzowiczowie.

Tomaszowi Wicenciakowi ur. w 1903 r. w Porębie pow. Myślenice, skradziono Książeczkę wojskową, wydaną przez P K U. Kraków, którą się unieważnia

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia Podhalańska“ W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu